

Ja jestem

„Bóg... syna swego jednorodzonego dał”

„A On odezwał się do nich: *Ja jestem, nie bójcie się!*” – Jan 6:20.

Jeden z często używanych argumentów trynitarnych, służących dowodzeniu równości Jezusa i Boga Jahwe, polega na porównywaniu używanego przez Jezusa sformułowania „ja jestem” (gr. „ego eimi”) z niektórymi tłumaczeniami Bożego imienia, jakim Jahwe przedstawił się Mojżeszowi w historii o płonącym krzewie na pustyni (2 Mojż. 3:1-14). Najczęściej cytowanymi wersetami zawierającymi tę frazę są zapisy znajdujące się w Ewangelii Jana, a w szczególności: 4:26, 6:20, 8:24, 8:28, 8:58, 13:19, 18:5. Typowe rozumowanie proponowane w tym względzie chrześcijanom polega na bezkrytycznym zestawieniu deklaracji Jezusa zawartych w wymienionych wersetach z wypowiedzią Boga do Mojżesza: „A Bóg rzekł do Mojżesza: *Jestem, który jestem. I dodał: Tak powiesz do synów izraelskich: ‘Jestem’ posłał mnie do was!*” (2 Mojż. 3:14). Zgodnie z wykładnią sugerowaną przez zwolenników nauki o Trójcy, używając sformułowania „ja jestem”, Jezus chciał dokonać za jego pomocą bezpośredniej identyfikacji z Bogiem Najwyższym. Ich zdaniem, posłużenie się przez Chrystusa słowami niejako zaczerpniętymi z kanonu ksiąg Starego Testamentu miało zwrócić uwagę najpierw Żydów, a potem i chrześcijan na fakt, że jest On objawionym Mojżeszowi Bogiem Jahwe, który przyszedł w ciele. Niektórzy autorzy trynitarni dostrzegają jednak pewne trudności w bezpośrednim porównywaniu słów Jezusa z deklaracją Jahwe skierowaną do Mojżesza, w związku z czym czasami podkreślany bywa związek określenia „ja jestem” nie tyle z 2 Mojż. 3:14, co z wypowiedziami Boga opisanymi w Proroctwie Izajasza (głównie chodzi tu o Izaj. 41:4, 43:10, 46:4).

Żeby jednak móc dokonać miarodajnego porównania między 2 Mojż. 3:14 a jakimkolwiek innym wersetem, warto najpierw określić to, co stanowi o unikalnym charakterze Bożej wypowiedzi skierowanej do Mojżesza: jej treść oraz cel. Treścią było opisanie charakterystyki Boga Najwyższego jako suwerennego pana wszechświata, samoegzystującego, bez początku i końca, niezależnego, którego nie można z nikim porównać. Jej celem było uświadomienie Mojżeszowi wagi powierzonej mu misji oraz oparcie jego autorytetu względem Izraelitów i Egipcjan na wielkości Tego, w imieniu którego miał działać. Wszystko to Bóg zrealizował przed-

stawiając się zwięźle jako „Jestem, który jestem”. Niektóre przekłady, takie jak Biblia Gdańska, tłumaczą te słowa jako „Będę który Będę”; podobnie Rotherham’s Emphasized Bible oraz The Five Books of Moses, The Shocken Bible, Volume I, tłum. Everett Fox. Tłumaczenie tej wypowiedzi w formie czasu przyszłego wspiera wiele komentarzy; „Będę kim będę (...) jest tłumaczeniem preferowanym” (The New International Standard Bible Encyclopedia, Vol. II, str. 507, 1254; podobnie Bowman, Why You Should Believe in the Trinity, str. 99). Wiele przekładów, które utrzymują tłumaczenie „jestem który jestem”, sformułowanie „będę który będę” podaje jako alternatywę – tak przykładowo American Standard Version, New International Version, Revised Standard Version i wiele innych.

Wszystko to oznacza, że Boża wypowiedź miała podkreślić Jego ponadczasowość i wieczność; nieprzerwane trwanie. Bóg jest tym, kim chce być, niezależnie od jakichkolwiek zewnętrznych okoliczności. Uwydatnia to Bożą niezależność, niezmienną, brak podporządkowania komukolwiek lub czemukolwiek, a także Jego nieograniczoną i najwyższą władzę.

Warto zwrócić uwagę na ten wniosek, ponieważ porównanie treści i celu wypowiedzi Jezusa z deklaracją składaną przez Jahwe przekona nas, że nie może być mowy o stawianiu znaku równości między nimi. W tym celu przeanalizujemy kilka fragmentów Ewangelii św. Jana, które są najczęściej porównywane ze starotestamentalną identyfikacją Boga Ojca.

„Ja jestem chlebem żywym”

Zgodnie z przywołaną na wstępie interpretacją proponowaną przez teologów trynitarnych wszelkie wyrażenia takie jak „ja jestem chlebem żywym” (Jan 6:35), „ja jestem światłością świata” (Jan 8:12), „ja jestem drzwiami” (Jan 10:7) czy „ja jestem dobry pasterz” (Jan 10:11) należy w istocie odczytywać jako „ja jestem Bogiem, chlebem żywym”, „ja jestem Bogiem, światłością świata”, „ja jestem Bogiem, drzwiami”, „ja jestem Bogiem, dobrym pasterzem”. Komentując zapis Jan 6:35, Kazimierz Romaniuk i Augustyn Jankowski piszą:

„(...) Następuje punkt zwrotny w dyskusji. Wprowadza go słynna formuła objawienia *ja jestem*, zakładająca boską godność Jezusa; w ST w ten sposób przemawia jedynie sam Jahwe (por. Rdz. 28,13.15; Wj. 3,6.14; 20,2; Ps. 81[80],11)” (Kazimierz Romaniuk, Augustyn Jankowski, Komentarz Praktyczny do Nowego Testamentu, Pallotinum, 1999, str. 464).

Bliższa analiza logiki proponowanej w tym względzie

przez trynitarnych autorów prowadzi jednak do wniosku, że polega ona w głównej mierze na nieuprawnionym zawłaszczeniu sformułowania „ja jestem” i bezkrytycznym odnoszeniu go do Boga Ojca. W ten sposób rozumując, w każdym przypadku użycia w Piśmie Świętym słów „ja jestem” należałoby przynajmniej z ostrożności doszukiwać się nawiązania do Boga Jahwe. Po drugie, wnioskowanie to zdaje się nie odróżniać sensu słów Boga użytych w 2 Mojż. 3:14, które zmierzają do podkreślenia Jego suwerenności i trwałego istnienia, pozbawionego jakichkolwiek przerw, od znaczenia konstrukcji używanej przez Jezusa. Chrystus w powołanych wyżej cytatach nie demonstrował swej władzy i zwierzchności, ale uzmysławiał słuchaczom przynależność swego charakteru oraz uświadamia im swą rolę jako pasterz, wskazuje na swój oświecający wpływ na ludzkość, mówi o życiodajnych właściwościach, porównując się do chleba. Innymi słowy, podczas gdy w 2 Mojż. 3:14 Bóg chciał zwrócić uwagę Mojżesza na wieczność jako nieodłączną i naturalną cechę swego istnienia, tak w przypadku wypowiedzi Jezusa celem było zwrócenie uwagi słuchaczy na rolę, jaką przyszło mu pełnić względem człowieka. Wypowiedź Boga z 2 Mojż. 3:14 określała Go względem czasu, stawiając Jego byt poza jakimkolwiek przemijaniem, niezależnie od całego dzieła stworzenia. Z kolei przez połączenie wyrażenia „ja jestem” z określonym orzecznikiem Jezus opisuje siebie nie jako Najwyższego Boga, ale przekazuje słuchaczom określoną wiedzę na temat swej misji, zadań, jakie ma do wykonania czy wreszcie swego charakteru. W swym nauczaniu Chrystus opisuje swą relację tak względem Boga, jak i człowieka. Mówi o sobie jako o drodze prowadzącej do Stwórcy. Tak jak w stosunku do Mojżesza Jahwe przedstawił się jako wieczny i najwyższy władca, tak wobec Żydów Jezus przedstawił się jako Mesjasz, zbawiciel i pośrednik: „*Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie*” (1 Tym. 2:3-6).

„Ja, który mówię z tobą, jestem nim”

Istnieje jednak kilka przykładów wersetów, gdzie konstrukcja wypowiedzi Jezusa jest nieco inna niż w cytowanych wyżej przykładach. Jezus nie używa w nich względem siebie sformułowania „ja jestem” w bezpośrednim związku z takim określeniem jak „pasterz” lub „drzwi”. Przykładem takiej wypowiedzi są słowa rozmowy Jezusa z Samarytanką: „*Rzekł jej Jezus: Ja, który mówię z tobą, jestem nim*” (Jan 4:26). Podobne konstrukcje można znaleźć w niektórych wypowiedziach Boga w pismach Starego Testamentu, a w szczególności w Księdze Izajasza. Przykładowo, w Izaj 43:10 mamy zapisane słowa: „*Wy jesteście moimi świadkami mówi Pan – i moimi sługami, których wybrałem, abyście poznali i wierzyli mi, i zrozumieli, że to Ja*

jestem, że przede mną Boga nie stworzono i po mnie się go nie stworzy”. W związku z tym te właśnie fragmenty, gdzie sformułowanie „ja jestem” pozbawione jest związanego z nim orzecznika, są szczególnie często używane przez zwolenników nauki o Trójcy jako dowód tezy, że Jezus jest starotestamentalnym Jahwe.

Jednak podobieństwo słów Jezusa do samarytanki oraz Boga Ojca do Mojżesza jest pozorne. Pierwsza z porównywanych wypowiedzi tylko na pierwszy rzut oka pozbawiona jest wyraźnego punktu odniesienia. Chociaż przedmiot wypowiedzi Jezusa nie następuje bezpośrednio po słowach „ja jestem”, to jednak można go bez większego problemu zidentyfikować, dokonując analizy szerszego kontekstu.

I tak, w czasie rozmowy przy studni z samarytańską kobietą Jezus zwrócił jej uwagę na potrzebę wielbienia Ojca w duchu i w prawdzie. Następnie rozmowa potoczyła się w taki sposób: „*Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz [to znaczy Chrystus]; gdy On przyjdzie, wszystko nam oznajmi*”. Jezus odpowiedział: „*Ja, który mówię z tobą, jestem nim*”. Wynika z tego, że sam kontekst wypowiedzi Jezusa identyfikuje jej przedmiot. Czytelnik może bez problemu go określić, śledząc naturalny tok dialogu i przebieg dyskusji. W tym przypadku chodziło o Mesjasza. Gdy tylko samarytanka o nim wspomniała, Jezus uświadomił jej, że ten Mesjasz, na którego czeka, właśnie siedzi przed nią przy studni. Wniosek taki jest naturalną konsekwencją logiki prowadzonej rozmowy, gdyż dotyczyła ona właśnie Mesjasza.

Podobna konstrukcja wypowiedzi została użyta w Ew. Jana 6:20, kiedy Jezus przyszedł po wodzie do uczniów w czasie sztormu na jeziorze: „*A On odezwał się do nich: Ja jestem, nie bójcie się!*”. Innymi słowy, sensem wypowiedzi Jezusa było: „To jestem ja, Jezus, a nie jakiś duch – nie bójcie się”.

„Jeśli bowiem nie uwierzycie, że to Ja jestem”

Kolejnym fragmentem używanym na poparcie idei o przedwiecznej boskości Jezusa jest zapis Jan 8:24,28. Cały kontekst wypowiedzi Jezusa jest następujący: „*I rzekł do nich: Wy jesteście z niskości, Ja zaś z wysokości; wy jesteście z tego świata, a Ja nie jestem z tego świata. Dlatego powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Jeśli bowiem nie uwierzycie, że to Ja jestem, pomrzecie w swoich grzechach. Wtedy pytali go: Kimże Ty jesteś? Jezus odpowiedział im: Po co Ja w ogóle mówię do was? Wiele mógłbym o was mówić i sądzić, lecz Ten, który mnie posłał, jest wiarogodny, a Ja to, co usłyszałem od niego, mówię do świata. Nie zrozumieli jednak tego, że im o Ojcu mówił. Wtedy rzekł Jezus: Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem i że nic nie czynię sam z sie-*



bie, lecz tak mówię, jak mnie mój Ojciec nauczył” (Jan 8:23-28).

Trynitarna wykładnia tego fragmentu sprowadza się do następującego rozumowania: „Jeśli bowiem nie uwierzycie, że to Ja jestem [Bogiem Jahwe który się przedstawił Mojżeszowi na pustyni, albo tym samym, który użył sformułowania ‘ja jestem’ w księdze Izajasza], pomrzecie w swoich grzechach”. Czy jednak faktycznie Jezus chciał tutaj dokonać przed słuchaczami samoidentyfikacji z Bogiem Jahwe? Analizując cały kontekst wypowiedzi Chrystusa, znajdziemy kilka stwierdzeń, do których Jezus mógł się w ten sposób odnosić: „*ja jestem światłością świata*” (w. 12), *ja jestem wysłannikiem Ojca albo inaczej mówiąc, Mesjaszem* (w. 18,28), *jestem wyzwolicielem z więzów grzechu* (w. 28,36).

Nowy Testament w przekładzie C. B. Williamsa oddaje ten werset w następujący sposób: *„Dlatego powiedziałem wam, że pomrzecie pod przekleństwem swoich grzechów, jeśli bowiem nie uwierzycie, że Ja jestem Chrystusem, pomrzecie pod przekleństwem swoich grzechów”* (Jan 8:24, Williams). Komentator Albert Barnes w uwagach do tego fragmentu, pisze:

„(...) Że jestem nim. Że jestem Mesjaszem” (Albert Barnes’ Notes on the Bible, Electronic Database. Copyright 1997 by BibleSoft; podobnie John Gill w: John Gill’s Exposition of the Entire Bible).

Logiczna wykładnia omawianego tekstu w relacji do szerszej wypowiedzi Chrystusa prowadzi zatem do wniosku, że Jego celem było uświadomienie uczynom w Piśmie i faryzeuszom, że mają tylko jeden sposób, aby wyzwolić się ze swych grzechów: uwierzyć w Niego jako Mesjasza. *„W nim mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski jego”* (Ef. 1:7). *„Bo jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz”* (Rzym. 10:9).

Warto również zwrócić uwagę, że na pytanie faryzeuszy „kimże ty jesteś?”. Jezus odpowiedział: *„To, co wam z początku powiadam”* (Jan 8:25, BG). Odpowiedź na pytanie, o czym Jezus opowiadał uczynom w Piśmie od samego początku, będzie również odpowiedzią na pytanie, w co mieli oni uwierzyć (Jan 8:24). Gdy prześledzimy wypowiedzi o Jezusie od samego początku Ewangelii Jana, wyłoni się nam pewien spójny obraz, który na samym końcu Ewangelii zostanie podsumowany w następujący sposób: *„Te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga, i abyście wierząc mieli żywot w imieniu jego”* (Jan 20:31).

I tak, już na samym początku Jan Chrzciiciel zidentyfikował Jezusa wobec Żydów w następujący sposób

„Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (Jan 1:29). Wkrótce potem stwierdził: *Ten jest Synem Bożym* (Jan 1:34). Następnie Jezus mówił o świątyni jako o domu swego Ojca, wskazując tym samym, że On jest Jego Synem (Jan 2:16). Dalej Jezus dokonał jednoznacznej identyfikacji przedstawiając się jako Syn Boży (Jan 5:25) oraz Syn Człowieczy, wyposażony we władzę sądenia (Jan 5:27), posłany przez Ojca (Jan 5:36-37), o którym świadczą Pisma i który ma moc obdarzyć ludzi życiem (Jan 5:39), Syn Człowieczy, na którym *„położył Bóg Ojciec pieczęć swoją”* (Jan 6:27), posłany przez Boga (Jan 6:29), *„chleb żywota”* (Jan 6:35,48), ten, *„który jest od Boga”* i *widział Ojca* (Jan 6:46), *chleb żywy*, *„który z nieba zstąpił”* (Jan 6:51), który mówi w imieniu Bożym (Jan 7:16-17), dzięki któremu każdy, kto w Niego uwierzy, stanie się źródłem wody żywej (Jan 7:37). W rozdziale 8 Jezus powiedział słuchaczom, że jest *„światłością świata”* (Jan 8:12), posłanym przez Boga (Jan 8:16), z wysokości (Jan 8:23). W dalszych wersetach, Jezus przedstawił się jako człowiek mówiący prawdę zasłyszana od Boga (Jan 8:40), który przyszedł od Boga (Jan 8:42). W końcu zaś, na kolejne pytanie: *„za kogo się uważasz?”* (Jan 8:53) Jezus odpowiedział: *„Mnie uwielbia Ojciec mój, o którym mówicie, że jest Bogiem waszym”* (Jan 8:54). Wszystkie te wypowiedzi układają się w jeden harmonijny wniosek, że Jezus przedstawiał się jako Syn Boży, Mesjasz: *„O nim to świadczą wszyscy prorocy, iż każdy, kto w niego wierzy, dostąpi odpuszczenia grzechów przez imię jego”* (Dzieje Ap. 10:43).

Oznacza to, że bez względu na to, czy wypowiedź Jezusa „ja jestem” zapisana w Jan 8:24 i 28 odnosiła się bezpośrednio do Jego wcześniejszej wypowiedzi „Ja jestem światłością świata”, czy też może do deklaracji, że jest posłanym od Ojca Synem Człowieczym, Chrystusem i Mesjaszem, albo też do nich wszystkich łącznie, to nie ma żadnego dowodu w omawianym tekście Ewangelii Jana, że Jezus mówił tu o sobie jako o „wcieleniu Boga Jahwe”.

„Powiedziałem wam, że Ja jestem; jeśli więc mnie szukacie, pozwólcie tym odejść”

Użycie przez Jezusa słów „ego eimi” w Ew. Jana 18:5,6,8 jest uważane przez trynitarnych autorów za kolejny przykład nawiązania przez Jezusa do słownictwa używanego dla opisu Boga Ojca, a tym samym za dowód tożsamości obu tych osób: *„Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł do nich Jezus: Ja jestem. A stał z nimi i Judasz, który go wydał. Gdy więc im rzekł: Ja jestem, cofnęli się i padli na ziemię. (...) Odpowiedział Jezus: Powiedziałem wam, że Ja jestem; jeśli więc mnie szukacie, pozwólcie tym odejść”*. Zwolennicy nauki o Trójcy twierdzą, że w tych słowach znajduje się najdonioślejsze nawiązanie do boskiej godności Jezusa. Jego majestat miałby być potwierdzony spontaniczną reakcją żołnierzy, którzy padli przed Chrystusem na

ziemię, gdy tylko usłyszeli sposób, w jaki się przedstawił.

Tymczasem wyjaśnienie zachowania żołnierzy w kontekście słów Jezusa może być inne. Chrystus pyta się ich, po co przyszli do ogrodu i kogo szukają. Odpowiadają, że Jezusa z Nazaretu. Jezus odpowiada, że to on nim jest („ego eimi”). Innymi słowy, „ja jestem tym, którego szukacie”. Żołnierze słysząc to, cofają się i padają na twarz. Nie ma żadnych biblijnych podstaw, by przypuszczać, że Jezus samą mocą tych słów jak zaklęciem obalił ich na ziemię. Niektórzy komentatorzy uważają, że wydarzenie to było demonstracją nadnaturalnych mocy samego Jezusa lub mocy Bożej działającej przez Niego, podobnie jak w przypadku, gdy chodził po wodzie, uciszał morze, otwierał oczy ślepych lub wskrzeszał umarłych (Commentary Critical and Explanatory on the whole Bible, Jamieson Fausset Brown). Inni podkreślają, że Jezus w ten sposób zademonstrował swą uległość wobec woli Ojca, choć mógł z łatwością odwołać się do swej nadnaturalnej mocy i zniszczyć swych przeciwników. Uzasadnieniem dla tego poglądu są słowa samego Jezusa: *„Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziętem od Ojca mego”* (Jan 10:17-18). Innymi słowy, zgodnie z tym poglądem Jezus zademonstrował żołnierzom, że chociaż ma pełną władzę nad nimi, to jednak dobrowolnie oddaje się w ich ręce.

Inni nie widzą w tym zdarzeniu działania cudownych mocy.

„Starsze komentarze traktują padnięcie na ziemię jako cud, lecz nowożytni badacze widzą w tym zdarzeniu wynik działania nagłego strachu. Jezus okazał swą godność i majestat, zaś padnięcie przed Nim było tego naturalnym wynikiem” (The Fourfold Gospel, J. W. McGarvey, Philip Y. Pendleton).

„Słowa, jakie następują potem, ‘padli na ziemię’, wskazują tylko na to, że ludzie, którzy przyszli, by aresztować Jezusa (z których przynajmniej część nie znała Jezusa nawet z widzenia), byli pod takim przemożnym wpływem Jego przewagi moralnej, że cofnęli się z przerażenia (...) Przy poprzedniej okazji ([Jana] 7:44) zawahali się i nie uczynili tego. Podobna reakcja mogła nastąpić i tym razem, co spowodowało, że niektórzy cofnęli się w czasie wykonywania tego przykrego zadania. W wyniku tego albo oni sami, albo ktoś w tłumie potknął się i upadł” (International Critical Commentary, A Critical and Exegetical Commentary on the Gospel According to St. John, Volume II, arcybiskup J. H. Bernard, Edinburgh. Edycja przez Rev. A. H. McNeile, D. D. (T&T. Clark, 1963), str. 586).

Warto zwrócić uwagę na historię przywołaną w zacy-

townym wyżej komentarzu, gdyż może ona rzucić dodatkowe światło na stan moralny straży świątynnej, która już wcześniej otrzymała podobne zadanie pojmania Jezusa. Zgodnie z opisem Jan 7:46 słudzy ci powrócili z niczym i nie podnieśli ręki na Jezusa. Przepytywani przez faryzeuszy o przyczynę porażki, *„słudzy odpowiedzieli: Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi”*.

„Ewangelista opisał już wpływ słów Jezusa na urzędników świątynnych, którzy zostali wysłani, aby Go aresztować ([Jana] 7:45-46); być może część z nich była ponownie zaangażowana w kolejną próbę pojmania Jezusa. Jeżeli poprzednim razem, w blasku dnia i na terenie świątyni, gdzie czuli się jak u siebie w domu, zostali onieśmieleni przez Jezusa i stali oniemieli w obliczu Jego nauczania, Jego autorytetu i bezpośredniości, to nietrudno sobie wyobrazić, że Jego otwarte przyznanie się do swej tożsamości zachwiało nimi na pochyłym zbocz góry w środku nocy (...)” (The Pillar New Testament Commentary, The Gospel According to John, D. A. Carson, str. 578).

Być może powodu tak jasnej i zdecydowanej formy przedstawienia się Jezusa szukać należy w Jego chęci ochrony uczniów biorących udział w tamtym zdarzeniu. *„Odpowiedział Jezus: Powiedziałem wam, że Ja jestem; jeśli więc mnie szukacie, pozwólcie tym odejść”* (Jan 18:5,6,8). Gdy słudzy arcykapłanów i faryzeuszy określili cel swego przybycia i personalia osoby, której szukali („Jezusa Nazareńskiego”, w. 7), Jezus wskazał im na siebie, gwarantując tym samym możliwość spokojnego odejścia apostołom. Potwierdzeniem tej motywacji może być komentarz do tamtych wydarzeń autorstwa ewangelisty Jana: *„Aby się wypełniły słowa, które powiedział: Nie utraciłem żadnego z tych, których mi dałeś”* (Jan 18:9). Taka uległość mogła mieć również na celu danie apostołom przykładu niezachwianej ufności i wiary w Boga, posłuszeństwa względem Jego planów: *„Czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?”* (Jan 18:11). Jezus tak wytłumaczył apostołowi Piotrowi brak jakiegokolwiek obrony: *„Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mego, a On wystawiłby mi teraz więcej niż dwanaście legionów aniołów? Ale jak by wtedy wypełniły się Pisma, że tak się stać musi?”* (Mat. 26:53-54).

Pismo Święte nie wskazuje dokładnej przyczyny, dla której żołnierze cofnęli się i upadli. W wersecie szóstym nigdzie nie mamy powiedziane: *„Ponieważ im rzekł: Ja jestem, cofnęli się i padli na ziemię”*, co by mogło wskazywać, że to sama siła słów wypowiedzianych przez Jezusa była bezpośrednią przyczyną takiej reakcji. Zapis Ewangeliczny brzmi po prostu: *„Gdy więc im rzekł: Ja jestem, cofnęli się i padli na ziemię”*. Nie ma tu zatem mowy o związku przyczynowo-skutkowym, lecz raczej o sekwencji wydarzeń: najpierw Jezus zwrócił się do żołnierzy przedstawiając się,

po czym ci cofnęli się i upadli. Gdyby samo wypowiedzenie słów „ja jestem” miało mieć tak wielką siłę, że powodowałyby upadek ludzi na ziemię, trudno będzie wyjaśnić, dlaczego brak było porównywalnej reakcji w innych sytuacjach, kiedy Jezus używał tego samego wyrażenia (Jan 4:25-26, 8:24,28, 13:19).

Przyjęcie trynitarniej interpretacji zapisu Jan 18:5,6,8 wymagałoby również założenia, że w czasie tego dialogu Jezus i jego rozmówcy komunikowali się, używając pojęć o zupełnie różnych znaczeniach. Owszem, w czasie misji Jezusa zdarzały się przypadki, gdy Chrystus rozmawiał ze słuchaczami na poziomie, którego oni nie rozumieli, jednak zwykle w takich przypadkach albo sam Jezus zwracał na to uwagę, albo autorzy Ewangelii zaznaczali ten fakt w prowadzonej narracji (np. Jan 13:28, Mat. 13:13, itp.). W tym jednak przypadku brak jest jakiegokolwiek wskazówki, aby najemnicy arcykapłanów i Jezus mówili o dwóch różnych osobach. Słudzy świątyni przyszli pojmać „Jezusa Nazareńskiego” (Jan 18:7), w odpowiedzi na co Jezus potwierdził im swoją tożsamość. Z rejestru rozmowy dokonanej przez ewangelistę Jana nie da się wyprowadzić wniosku, że cel odpowiedzi Jezusa był inny jak tylko wyjaśnienie kwestii, na którą wskazuje samo Jego pytanie: „Kogo szukacie?”. Słudzy świątyni i Jezus byli w tym przypadku zgodni: pierwsi szukali Jezusa Nazareńskiego, zaś sam Jezus potwierdził im swą tożsamość. Warto w tym miejscu jeszcze raz wskazać, że deklaracja Boga w 2 Mojż. 3:14 odnosiła się bezpośrednio do uświadomienia Mojżeszowi ponadczasowości i wielkości Boga; z kolei w Ew. Jana 18:5,6,8 Jezus identyfikuje się jako poszukiwany Mesjasz.

„Wielu przyjdzie w imieniu moim, mówiąc: Jam jest”

Wielu trynitarnych autorów nalega w swych opracowaniach, że samo użycie przez Jezusa słów „ego eimi” jest równoznaczne z przyznaniem się Jezusa do bycia Bogiem Jahwe. Argumentacja taka pomija jednak dość istotny szczegół, a mianowicie, że w Mar. 13:6 Jezus użył dokładnie tego samego wyrażenia, aby zwrócić uwagę uczniów na to, co się miało wydarzyć w przyszłości: „Wielu przyjdzie w imieniu moim, mówiąc: Jam jest, i wielu zwiodą”. Jednak prosta wykładnia tego tekstu prowadzi do wniosku, że przesłaniem Jezusa nie było to, że kiedyś w przyszłości mieli pojawić się zwodziciele, którzy będą mienić się Bogiem Jahwe, ale to, że pojawiają się tacy, którzy będą w nieuprawniony sposób twierdzić, że są Mesjaszem lub Chrystusem. Wniosek taki potwierdza dodatkowo ewangelista Mateusz, który szerzej opisując wypowiedź Jezusa, ujął ją w następujący sposób: „Albowiem wielu przyjdzie w imieniu moim, mówiąc: Jam jest Chrystus, i wielu zwiodą” (Mat. 24:5).

Fragment ten dodatkowo potwierdza nam prawidłową interpretację wypowiedzi Jezusa opartych na sfor-

mułowaniu „Jam jest”, które sprowadzają się do wspólnego przesłania, o jakim świadczył Jezus: że On jest Chrystusem, Mesjaszem zesłanym przez Boga.

„Pierwej niż Abraham był, Jam jest”

W czasie jednej z konfrontacji między Jezusem a Żydami wywiązała się między nimi następująca rozmowa: „Abraham, ojciec wasz, cieszył się, że miał oglądać dzień mój, i oglądał, i radował się. Wtedy Żydzi rzekli do niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś? Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, pierwaj niż Abraham był, Jam jest. Wtedy porwali kamienie, aby rzucić na niego, lecz Jezus ukrył się i wyszedł ze świątyni” (Jan 8:56-59).

Wypowiedź Jezusa, która pada w czasie tej wymiany zdań, regularnie używana jest przez trynitarnych autorów jako przykład odwołania do 2 Mojż. 3:14 („Bóg rzekł do Mojżesza: Jestem, który jestem. I dodał: Tak powiesz do synów izraelskich: ‘Jestem’ posłał mnie do was!”). W myśl tej argumentacji Jezus użył sformułowania „Jam jest” w znaczeniu, w jakim Bóg Jahwe powiedział o sobie „Jestem”, a tym samym ogłosił się Żydom jako Bóg Jahwe.

„W niektórych miejscach (np. Jan 8:59) greckie słowa przetłumaczone jako ‘jam jest’ zostały zapisane z użyciem wielkich liter ‘Jam jest’. Jest naszym przekonaniem, że w tych miejscach Jezus przedstawił się jako Jahwe (por. 2 Mojż. 3:14-15)” (Przedmowa do Interlinear Hebrew, Greek English Bible, J. P. Green Sr Green). „Tak jak Bóg w ST objawia On swą trwałość egzystencji nie podlegającej zmianom, swą pełnię życia (por. Wj. 3,14) – prostą, ale pełną dynamizmu formułą: „jestem” (...) Objawia się tak, jak Jahwe objawił się Mojżeszowi” (Kazimierz Romaniuk, Augustyn Jankowski, Komentarz Praktyczny do Nowego Testamentu, Pallotinum, 1999, str. 489, 490).

Czy jednak faktycznie Jezus użył sformułowania „Jam jest” w takim znaczeniu, w jakim Bóg Jahwe powiedział o sobie „Jestem”? Nie wszystkie przekłady Biblii tłumaczą omawiane wersety w sposób, który pozornie pozwala na ich bezpośrednie porównywanie. Przykładowo, Williams New Testament oddaje werset Jan 8:58 w następujący sposób:

„Wówczas Jezus powiedział do nich: ‘Uroczęście mówię wam, istniałem zanim Abraham się narodził’. W tym miejscu warto zaznaczyć, że przekład C. B. Williamsa uznawany jest za „najbardziej dokładne i pouczające tłumaczenie w języku angielskim” (Dr J. R. Mantey, współautor Manual Grammar of the Greek Testament, Wprowadzenie do Nowego Testamentu autorstwa C. B. Williamsa, Chicago, Moody Press, 1963).

Inne literalne tłumaczenie proponuje następujące brzmienie:

„Istnieję od czasu zanim Abraham się narodził” (K. L. McKay, *A New Syntax of the Verb in New Testament Greek, An Aspectual Approach*, New York, Peter Lang Publishing Inc, 1994, str. 42).

Jako komentarz do tego tłumaczenia, McKay dodaje następującą uwagę:

„Gdy używany jest z wyrażeniem dotyczącym albo czasu przeszłego, albo okresu czasu z wpływem przeszłości (...), czas teraźniejszy sygnalizuje czynność rozpoczętą w przeszłości i trwającą do obecnego czasu”, podając jako przykłady zapisy Łuk. 13:7, 15:29, Jan 14:9, 8:58, Dzieje Ap. 27:33. Werset Jan 8:58 dosłownie brzmi: „Zanim Abraham powstał, ja jestem”. Z punktu widzenia gramatyki wyrażenie „Jam jest” lub „Ja istnieję” („ego eimi”) obejmuje cały okres czasu od chwili „zanim Abraham zaczął istnieć” do momentu teraźniejszego, to jest do czasu, gdy Jezus stał przed Żydami i do nich przemawiał (za: „Divine Truthor Human Tradition”, Patrick Navas, str. 444, Authorhouse 2011).

Odczytanie sensu tej wypowiedzi nie wymaga zatem odwoływania się do 2 Mojż. 3:14, lecz wystarczy przyjęcie jej w zwykłym znaczeniu użytych słów, zgodnie z zasadą, że Pismo winno być interpretowane przede wszystkim w oparciu o zwykłe, powszechnie przyjęte znaczenie słów i zwrotów: Jezus istniał już przed narodzeniem się Abrahama. Słowa te są potwierdzeniem wcześniejszej deklaracji apostoła Jana: „*Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał*” (Jan 1:10). Również apostoł Paweł nawiązuje do tej myśli: „*Ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi (...) wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone*” (Kol. 1:16). Oznacza to – wbrew popularnemu stwierdzeniu – że Jezus nie przedstawiał się Żydom jako wieczny, bez początku i końca Jahwe za pomocą słów „ego eimi”, lecz podkreślał w ten sposób fakt, że Jego istnienie i początek sięga epoki, zanim nastał czas patriarchów. Jahwe swe istnienie zdefiniował tylko w odniesieniu do samego siebie („Jestem który jestem”, „Będę który będę”), gdyż najwidoczniej tylko w ten sposób miał możliwość zademonstrować człowiekowi, jakim był Mojżesz, koncepcję swego ponadczasowego bytu, której nie można do niczego porównać. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku obietnicy składanej Abrahamowi (Hebr. 6:13), kiedy to Bóg przysiągł na siebie samego, z braku kogoś większego, którego istnienie mogłoby uwierzytelnić składaną obietnicę. Z kolei Jezus w rozmowie z faryzeuszami nie określił siebie w sposób absolutny, ale uczynił to w relacji do Abrahama, aby zademonstrować Żydom perspektywę, z której powinni oni postrzegać Go w stosunku do swego patriarchy.

Dodatkowo, w 2 Mojż. 3:14-15 Pan Bóg objawia się jako „Jestem, który jestem” zaś w analizowanych powyżej wersetach Jezus powiedział „Jam jest”, pomijając dodatek „który jestem”. Wydaje się także, że gdyby Chrystus chciał przedstawić się jako Bóg Ojciec, to odwołując się do Jego imienia nawiązałby do Mojżesza, a nie Abrahama, który w świetle zapisów biblijnych nie znał imienia Bożego.

Mimo to, większość trynitarnych komentatorów nalega, że jedynym sposobem wyjaśnienia reakcji tłumów na słowa Jezusa jest przyjęcie, że Jezus przypisał sobie status Boga Jahwe posługując się Boskim imieniem „Jestem”.

„Judaizm już samo wymówienie imienia Jahwe karał śmiercią, tym bardziej więc pozbawieni wiary nadprzyrodzonej wyczytali w słowach Jezusa bluźnierstwo, podlegające także karze śmierci (Kpł 24,16)” (Kazimierz Romaniuk, Augustyn Jankowski, *Komentarz Praktyczny do Nowego Testamentu*, Pallotinum, 1999, str. 490).

Założenie takie pomija jednak fakt, że reakcja żydowskich przywódców była wywołana rosnącym od dłuższego czasu napięciem pomiędzy nimi a Jezusem. W ostrych słowach Jezus zarzucał im kłamstwo i uporczywe trwanie w grzechu: „*I rzekł znowu do nich: Ja odchodzę, a wy mnie szukać będziecie i w grzechu swoim pomrzecie; dokąd Ja odchodzę, wy pójść nie możecie. (...) Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, lecz chcecie mnie zabić, bo słowo moje nie ma do was przystępu. (...) Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście. (...) Jezus odpowiedział: Ja nie mam demona, ale czczę Ojca mego, a wy mnie znieważacie. (...) I nie poznaliście go, ale Ja go znam; i gdybym powiedział, że go nie znam, byłbym podobnym do was kłamcą. Ale Ja go znam i słowo jego zachowuję*” (Jan 8:21,37,47,49,55).

Profesor BeDuhn zwraca uwagę:

„Tym, co rozwścieczyło tłum, było stwierdzenie Jezusa o jego wyższości nad Abrahamem i posiadaniu nadludzkiej długowieczności, a nie samookreślenie się jako istota boska. (...) Argumentem Jezusa w Jana 8:58 jest Jego starszeństwo nad Abrahamem, co według standardów żydowskiego społeczeństwa dawało mu większy autorytet niż patriarcha. Nikt z tych, którzy słuchali Jezusa, lub tych, którzy czytali Ewangelię Jana w jego czasach, nie doszukiwałby się boskiej samoidentyfikacji w wyrażeniu ‘jam jest’. Sformułowanie to, jeśli się nad nim zastanowić, jest chyba jedną z najpowszechniejszych kombinacji zaimka i czasownika w każdym języku” (BeDuhn, *Truth in Translation*, str. 11).

Trudno odmówić temu stwierdzeniu klarowności i zdroworozsądkowego podejścia – wyrażenie „ja jestem” jest

chyba jednym z pierwszych, jakich uczy się jakakolwiek osoba poznająca nowy język.

Gdy wnikliwie rozważymy kontekst i cel odpowiedzi Jezusa do Żydów, przekonamy się, że nie ma związku między 2 Mojż. 3:14-15 a Jana 8:58, który by polegał na przypisywaniu sobie przez Jezusa imienia (lub znaczenia imienia) Boga Jahwe. Mimo to, niektórzy trynitarni komentatorzy wywodzą, że skoro w 2 Mojż. 3:14 w zapisie Septuaginty użyte zostało sformułowanie „ego eimi”, jako część wypowiedzi Boga w chwili, gdy objawiał swe imię Mojżeszowi, to jego ponowne użycie w Jana 8:58 dowodzi tożsamości wypowiadających je osób. Zgodnie z przekładem Septuaginty Bóg powiedział „ego eimi ho on”, co może być przetłumaczone jako „ja jestem bytem”, „ja jestem [ten] istniejący” lub „ja jestem tym, który istnieje”. W związku z tym trzeba zwrócić uwagę na pewien istotny szczegół, który zdaje się umykać w gorączce trynitarnych porównań 2 Mojż. 3:14 z zapisami Ewangelii Jana. Zgodnie z brzmieniem Septuaginty Bóg nie powiedział do Mojżesza, że będzie znany pod określeniem „jam jest” („ego eimi”), ale raczej „istniejący” („ho on”). Wynika to również z drugiej części wersetu 14: „*Tak powiesz do synów izraelskich: 'Jestem' posłał mnie do was!*”. Dyskutując z żydowskimi przywódcami, Jezus nie zacytował w sposób dokładny wypowiedzi Jahwe z 2 Mojż. 3:14. Nie powiedział „Jestem istniejącym” („ego eimi ho on”), lecz użył po prostu sformułowania „ego eimi” jako część wypowiedzi zmierzającej do uświadomienia słuchaczom tego, że istniał, zanim Abraham przyszedł na świat (za: „Divine Truth or Human Tradition”, Patrick Navas, str. 448, Authorhouse 2011).

„Gdyby w rozważanym fragmencie było zamierzone odwołanie do 2 Mojż. 3:14, można byłoby się spodziewać użycia w nim słów *ho ona nieego eimi*” (The Gospel of John, F. F. Bruce, str. 193).

„On zaś rzekł: To ja”

Tytułem ogólnej uwagi wspomnieć warto, że wadliwość założeń, na jakich opiera się argumentacja trynitarna w przypadku interpretacji słów „ja jestem”, widoczna jest szczególnie wyraźnie po zapoznaniu się z analogicznymi sformułowaniami używanymi przez postaci inne niż Jezus. Przykładowo, opis Jan 9:9 dotyczy ślepego człowieka, który został uzdrowiony przez Jezusa. „*Jedni mówili: To jest on, a inni mówili: Nie, ale jest do niego podobny. On zaś rzekł: To ja*”. Zgodnie z relacją ewangelisty sąsiedzi żebraka nie mogli uwierzyć w to, że to jest ten, którego do tej pory znali jako niewidomego kalekę. Aby rozwiać te wątpliwości, sam zainteresowany włączył się do dyskusji i postawił sprawę jasno: „To ja”. Niewidomy użył tutaj tego samego określenia co Jezus w czasie rozmowy z samarytanką – „ego eimi”. Ze stwierdzenia tego trudno byłoby natomiast wyprowadzić wniosek, że celem żebraka było doko-

nanie samoidentyfikacji z Bogiem Ojcem. To raczej z kontekstu tej wypowiedzi wnioskować trzeba, że chodziło o tego, „który siadywał, żebrząc”, a nie o Boga „Abrahama i Izaaka i Jakuba”.

Podsumowanie

Na koniec nie sposób pominąć następującej wypowiedzi Jezusa: „*Odrzekł Jezus: Jeżeli Ja siebie chwale, chwała moja niczym jest. Mnie uwielbia Ojciec mój, o którym mówicie, że jest Bogiem waszym*” (Jan 8:54). Pismo Święte jednoznacznie identyfikuje Boga Jahwe jako tego, którego mieli czcić Żydzi. Tymczasem wypowiedź Jezusa jasno wskazuje, że to nie On był tym Bogiem, lecz Jego Ojciec. Tym samym Jezus jednoznacznie wykluczył możliwość utożsamiania Go ze starotestamentalnym Bogiem Jahwe.

Podobny wniosek wypływa ze słów apostoła Piotra, który po uzdrowieniu chorego człowieka w Świątyni powiedział: „*Bóg Abrahama i Izaaka i Jakuba, Bóg ojców naszych, uwielbił Syna swego, Jezusa, którego wy wydaliście i zaparliście się przed Piłatem, który uważał, że należało go wypuścić na wolność*” (Dzieje Ap. 3:13-15). W tej wypowiedzi, jako Bóg, którego czcili Żydzi („Bóg Abrahama i Izaaka i Jakuba, Bóg ojców naszych”), zidentyfikowany został Bóg Ojciec, a nie Syn. W innej wypowiedzi, św. Piotr i inni apostołowie stwierdzili: „*Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Bóg ojców naszych wzbudził Jezusa, którego wy zgładziliście, zawiesiwszy na drzewie, tego wywyższył Bóg prawicą swoją jako Wodza i Zbawiciela, aby dać Izraelowi możliwość upamiętania się i odpuszczenia grzechów. A my jesteśmy świadkami tych rzeczy, a także Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy mu są posłuszni*” (Dzieje Ap. 5:29-32). Z tej deklaracji i jej kontekstu wypływają następujące wnioski: (1) Bogiem, któremu tak Żydzi, jak i inni ludzie winni są posłuszeństwo, jest Bóg Jahwe, (2) to Bóg Jahwe wzbudził Jezusa z martwych (nie powstał On „samowładnie”), (3) Jezus został wywyższony przez swego Ojca, Boga Jahwe, (4) Duch Święty udzielany jest przez Boga Jahwe. Oznacza to jednocześnie, że Jezus nie może być tożsamy z Bogiem Jahwe.

Gdyby w ślad za trynitarnymi autorami założyć, że istotnie sensem wypowiedzi Jezusa było nawiązanie do znaczenia Bożego imienia w celu uzmysłowienia słuchającym Jego współistotności z Bogiem Ojcem, to jednak w oparciu o zapisy Słowa Bożego uznać trzeba, że raczej nikt ze słuchaczy nie rozumiał Go w ten sposób. Dowodem tego jest chociażby to, że argument ten nie znalazł się na liście zarzutów, jakie przeciwko Jezusowi podnieśli oskarżyciele i fałszywi świadkowie w czasie procesu przed Radą Najwyższą. Wprost przeciwnie, rzekomym bluźnierstwem, jakie zostało zarzucone Jezusowi, nie było czynienie się Bogiem Ojcem, lecz Synem Bożym: „*Ale Jezus milczał: Wtedy arcykapłan rzekł do niego: Zaklinam cię na Boga żywego, abys nam*



powiedział, czy Ty jesteś Chrystus, Syn Boga” (Mat. 26:63). Gdyby ktokolwiek zrozumiał wypowiedzi Jezusa z licznych zapisów Ewangelii Jana jako nawiązanie do słów Boga Ojca zapisanych w Torze, wówczas z pewnością taki argument byłby wykorzystany przeciwko Niemu, a jednak nie mamy na ten temat nic napisane.

Argumenty te stanowią samodzielne potwierdzenie wniosku, do którego dojść można analizując kontekst i sposób użycia przez Jezusa słów „ja jestem” w porównaniu ze sposobem, w jaki Jahwe przedstawił się Mojżeszowi. Odmienne sens obu tych wypowiedzi oraz różny ich cel uniemożliwiają przyjęcie, że Jezus mógłby być utożsamiony z Bogiem, którego czcili Żydzi od czasów Starego Testamentu, a który przedstawił się Mojżeszowi w sposób opisany w 2 Mojż. 3:14.

Wnioski

1. „Ego eimi” (ja jestem) jest jednym z najpopularniejszych zestawień słów w każdym języku, za pomocą którego osoba przedstawia się lub opisuje siebie.
2. O tożsamości mówiących nie decyduje samo użycie słów „Ego eimi” (ja jestem), lecz ogólna charakterystyka, taka jak natura, zdolności, pochodzenie, czy historia istnienia.
3. Jezus mówiąc „ego eimi” identyfikuje się Żydom jako Mesjasz i wskazuje na swą misję odkupiciela między Bogiem Ojcem a człowiekiem.

Pietrzyk Przemysław
R-
„Straż”